

Już dawno zatraciliśmy ideę świętowania. Święta rodzinne, takie jak imieniny, urodziny czy rocznice sprowadziliśmy do banalnego „szczęścia, zdrowia, pomyślności”. Nie lepiej obchodzimy się ze świętami religijnymi, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc, a także z niedawno hucznie powitany Nowym Rokiem. Te święta zapowiadane przez centra handlowe i reklamy z ponad miesięcznym wyprzedzeniem sprowadzane zostają do święta wielkich zakupów. Jeszcze gorzej traktujemy święta państwowe czy narodowe. Zamiast budzić radość, stały się przyczynkiem do wzajemnych oskarżeń i bojów politycznych.

A przecież ideą każdego świętowania było i powinno być pojednanie, odnowienie więzi rodzinnych, społecznych czy narodowych.

Znaczenie jedności dostrzegły już pierwsze, niewielkie grupy plemienne, których warunkiem przetrwania w trudnej, prehistorycznej rzeczywistości było utrzymanie silnych więzi rodzinnych i społecznych oraz eliminowanie wszelkich zatargów i problemów, które nierozwiązane mogły doprowadzić do rozpadu społeczności, a tym samym jej zagłady. W świecie niezrozumiałym, pełnym zagrożeń, tylko współdziałanie członków grupy zapewniało przetrwanie.